PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

27. Kwietnia. R. 1822. Nr: 17.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

RZUT OKA NA MADRYT.

(Dokończenie.)

DOMY ZAJEZDNE.

W Madrycie jest bardzo mało Hotelów i domów zajezdnych, a i te są liche. Po prowincjach Hiszpańskich karczmy tak są nędzne jak w Polszcze; i to z tych samych powodów co w Polszcze. Stan Oberżysty i Karczmarza tak jest w pogardzie w Hiszpanji jak i w Polszcze, w Węgrzech, i Kalabrji. Czem w Polszcze są żydzi, tym w Hiszpanji Sabaudczyki których przebiegi wszędzie słyną. Prócz tego wszelkie rzemiosła w Hiszpanji nie są poważane. Hiszpan odbywa tylko swoje rzemiosło z ochotą, to jest próżnuje, lub pnie się na jaki urząd aby sobie nadał znaczenie.

Jak w Polszcze i w Węgrzech tak i w Hiszpanji mieszkańce są daleko gościnniejsi niżeli w innych krajach ucywilizowanych. Ludzie mający mierny majątek nieodbywają podróży, a Panowie posiadający w wysokim stopniu cnotę gościnności, albo w własnym domu gości przyjmują albo przejeżdzają się po kraju w licznym orszaku, wiozące z sobą wszystkie potrzeby tak, że przyjechawszy do karczmy dachu tylko i ognia potrzebują. Dla tego karczmarze niemogą nic zarobić, mają więc w domu to tylko czego lud prosty potrzebować może.

Wreście Hiszpanie nielubią wyjeżdzać. Podróż jest dla nich wielką przykrością na którą się tylko w ostatniej potrzebie wybierają, wystawiając sobie wszystkie trudy i niewygody jakie ich w domu napotkać mogą.

KOŚCIOŁY.

Hiszpanie przy każdej publicznej czynności swojej zwykli okazywać wiele przystojności i powagi. Ta myśl wpada najpierwej w kościołach w oko dostrzegacza. Służbę kościelną odbywają z jak największą okazałością. Sprawowanie się słuchaczy zasługuje na naśladowanie, okazując ich stały charakter narodowy.

W Hiszpanji tak jak i we Włoszech dogodne są kościoły nietylko do pobożnych widoków. W nich to zawiązują się najważniejsze czasem związki. Kochankowie którzy się nigdzie indziej widzieć niemogą, klęczą na przeciw siebie, i zdają się być zatopieni w myślach pobożnych, gdy tym czasem dumają tylko o namiętności swojej. Trzeba mieć wprawne oko, aby to dostrzec jednakowo nieposuwają się do tego stopnia śmiałości, aby sobie przy ółtarzu oddawać listy miłosne, lub umawiać się o chwilę przyszłego zobaczenia.

Takiej śmiałości częste przykłady widzieć się dają we Włoszech, rozumiałem że dostrzegę ich i w Hiszpanji gdzie ogień namiętności jeszcze żywiej płonie, gdzie miłość jest śmielsza i więcej przedsiebierąca, omyliłem się jednak i przekonałem iż charakter narodowy jest zdolny pokonać najokropniejsze namiętności.

PUERTA DEL SOL.

Tak się nazywa, najmniejszy, najmniej regularny, a przecież najsławniejszy z placów Madrytu. Czemu go jednak nazywają bramą słońca, o tem żadną miarą dowiedzieć się niemogłem. Ten plac od rana do wieczora, nawet w pośród najprzykrzejszych upałów jest nieustannie napełniony próżniakami, zakrywającemi się w szerokie płaszcze.

Gdzie jest wiele próżniaków tam musi być wiele intryg miłosnych; nigdzie bezwątpienia niema ich tyle co w Madrycie każda kobieta chcąca na krok nieodstąpić od mody, przynajmniej raz na dzień jest w Puerta del Sol. Czy chce iść na mszą, czy szuka mężczyzny co się jej podobał, w każdym razie idzie do Puerta del Sol, pewna że go tam zastanie. Idącej do kościoła i odchodzącej towarzyszy szczęśliwy. Odprowadziwszy ją do jej domu, odchodzi, w nocy wraca i pod jej oknami najtkliwsze czyni wyznania. Nazajutrz jeżeli się podobał oczekuje kochanki znowu na placu. Mężczyzna kochany niewzdycha długo w Hiszpanji.

Ale niewszyscy są tak szczęśliwi, ażeby tylko z tych powodów zwiedzali Puerta del Sol. Ten plac jest sceną Tryumfu dla elegantów, jest żniwem dla nowiniarzy, tu się zbierają dla czytania Gazet, tu roztrzygają próżniacy o losie Państw.

PRZECHADZKA NAD BRZEGAMI MANZANARY.

Rzeka Manzanaras jest w lecie nic nieznaczącym strumieniem, przez który można nawet przejść piechoto. Kto ją tylko w tej porze roku widział, temu most Toledo zdawać się będzie dziełem zbytku, i jedynie na to wystawionym aby upiększyć widok z okien pałacu Królewskiego, wystawionego nad brzegiem na wzgorku wysokim. Od wyżej wymienionego mostu, wzdłuż nadbrzeża rozciąga się przechadzka przyjemna. Silne ta-

my ją zabezpieczają od wylewu rzeki, gęste topolowe aleje dają wspaniały cień, a czysta woda w regularnem korycie płynie pod długiem drzew sklepieniem.

Dalej wpada rzeka w tak nazwany kanał Manzanary, i odtąd zaczyna się najpiękniejsza przechadzka Madrytu. Lubo strumień w szczupłem łożu ujęty, płynie zwolna, lubo nawet woda jego nie wszędzie jest przejrzysta, nic przecie nie wyrownywa wspaniałości cieniów tego nadbrzeża. Promienie słońca rzadko kiedy dochodzą aż do powierzchni wody tworzącej ciemne zwierciadło w którem się tylko drzewa i krzaki przeglądają. Mnóstwo ptaków wiesza się po gałęziach, łódki ślizgają się wesoło po wodzie. Luba spokojność przywabia w to ustronie młodych kochanków, których nad brzegiem napotkać można.

Wieczorem stają powozy na moście, najpiękniej ustrojone kobiety wysiadają, i polubiwszy prostą naturę, wchodzą do gaiku i błądzą w jego cieniach. Po całej okolicy rozsypane są domy, w których pospólstwo rozwesela się w Niedzielę i święta.

PRADO.

Ta piękna przechadzka rozciąga się wzdłuż Madrytu od jednej bramy do drugiej na dolinie przed pałacem Buen Retiro. Wśrodku tej doliny jest widok najwspanialszy. Ze wszystkich stron otaczają pałac szeregi drzew już to szerokie ulice tworzących po których z obu stron tam i napowrot przejeżdżają się powozy już to węższe aleje gdzie piechotni przez cały dzień pod cieniem znajdują ławki do spoczynku, a pragnienie gasić mogą w fontannach nieustannie po wielu miejscach bijących.

Ta przechadzka jest wtedy najpiękniejszą kiedy lypy kwitną. Z rana pokazuje się bardzo mało osób i tylko kilka powozów, a zapach kwitnących lip męsza się z balsamiczną wonią drzew pomarańczowych, którą wiatr przynosi z ogrodów Buen Retiro.

Ale jakaż jest różnica między wieczorem, gdy szerokie ulice zasłane są powozami a małe aleje przechadzającemi się pieszo. Oko spostrzega widok osobliwszy! Staroświeckie pojazdy ciągną muły któremi kieruje dziwnie ubrany woźnica; w tyle stoi kilka służących także staroświecko ubranych. Mężczyźni przechadzają się w szerokich wełnianych płaszczach kobiety w sukniach czarnych; żebracy i przekupnie męszają się w tłum, nad którym się rozciągają tumany kurzu. Trwa przechadzka długo w noc, nawet wtedy gdy już xiężyc czyste i spokojne światło rzuca na drzewa.

O WYSPACH GRECKICH.

(Dokończenie.)

OSOBLIWSZE ZWYCZAJE.

Na wyspie Tine stoi starożytny słup, do którego zbójcow i złodziejów, oprowadzi-

wszy ich wprzód na ośle, nagich po pas, przywiązują, smarują miodem, i przez godzinę całą na pastwę much i pożar słońca oddają.

Niektóre Greczynki każą służącym swoim opędzać się przez całą noc od much i komarów, a w Stambule są takie kobiety które w nocy każą sobie rozcierać nogi, aż dopóki niezasną. U wszystkich Greczynek i Turczynek panuje dość powszechny dawny zwyczaj że wyrywają sobie wszystkie niepotrzebne włosy.

W całej Grecji jest to przyjętem, iż kobiety złego życia sadzają na osła, każą im trzymać się za ogon, i tak oprowadzają je po całem mieście. W Pera i Scio, każda nierządnica dostaje pięćdziesiąt albo sto płag, i potem szczują ją psami z miasta.

W Kościołach na górze Atos są roje gołębi. Bociany lęgną się także na najpiękniejszych świątyniach Aten i Lewantu i używają tam zupełnej swobody.

Na wyspach Zea, Thermia i Mycone niewstydzą się dobrze nawet ubrane i majętne kobiety prosić podróżnych o kilka groszy dla swoich dzieci, bo taki u nich jest zaboboн, że pieniądze cudzoziemskie szczęście przynoszą.

Niewiasta z Mykone, nim zaczerpnie wodę, trzy razy się kłania na cześć Gienjusza opiekuna zródeł.

W dzień Stego Jana młode Greczynki mają zwyczaj wyrzynać imiona swoje na jabłkach które wprzód dniem namoczyły w wodzie. Te jabłka uwieńczają kwiatami i wstążkami, i chowają je starannie. Jeżeli jabłka prędko pomarszczą się i powięđną, to zły znak, jeżeli trzymają się długo, to znak dobry dla dziewcząt, że prędko pójdą za mąż lub długo żyć będą.

Gdy Grek jaki spostrzeże Motyle, spodziewa się albo nowiny jakiej ciekawej, albo przybycia cudzoziemca.

Grecy nieustawiają nigdy łóżek swoich tak aby nogi obrócone były ku drzwiom, rozumiejąc że to położenie jest tylko umarłym przyzwoite.

Autor opisujący podróż po Grecji z której te szczegóły udzielamy, opisuje pogrzeb pewnej Greczynki którego był świadkiem. Ubrano umarłą w najlepsze suknie, i z odkrytą twarzą włożono ją w trumnę. Za całunem szła jej córka z rozpuszczonemi włosami, które kiedy niekiedy wyrywała, powtarzając z rozpaczą: „Matko! matko! Ileż cierpię!“ Inni krewni z odkrytą głową i rozpuszczonemi włosami zwolna postępowali za nią. Xięża z świecami jarzącemi w ręku wystąpili naprzeciwko nim na stopniach Kościoła. Naprzód zaczęli się wszyscy modlić, potem zawołał Xiądz: „Pójdźcie krewni i przyjaciele, pożegnajcie siostrę ostatniem pocałowaniem.“ Zbliżyła się naprzód curka, rwąc sobie włosy wołała: „Matko moja!“ Po ceremonji całowania która przy zaraźliwej chorobie bardzo złe skutki mieć może, roze-

szli się prawie wszyscy; została tylko jedna kobieta i umarłą aż do koszuli rozebrała. Xiądz potem odwówił modlitwy, i rzucił pierwszą szuflę ziemi na grób, który dwaj inni zasypali.

Na wyspach Zea, Thermia i Stampalia chowają jeszcze umarłych po kapliczkach i kościołach. Przy pogrzebach bogatych, najmują Nenje czyli płaczki.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÖRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Podług nowej Konstytucji były dwie władze prawodawcze i wykonawcze. Prawodawcza składała się z Rady Pięciuset, którzy mieli układać projekta do praw i wnosić je do Rady Starszych mającej obowiązek przyjmowania lub odrzucania praw wniesionych. Władza wykonawcza spoczywała w pięciu Dyrektorach.

Przy wyborze do Dyrektorjatu wszystkich a zwłaszcza oczy tych którzy znowu zwycięztwo do wojsk francuzkich powrócić chcieli obróciły się na Karnota. Jednakże przesąd gminu nienawidzącego to wszystko cokolwiek z Komitetem zbawienia publicznego związek miało przemógł, i Letourneur w miejsce Karnota obrany został.

Mimo tego czternaście najznakomitszych Departamentów Rzeczy-pospolitej powołało go do ciała prawodawczego, zajął więc miejsce w Radzie starszych.

Gdy jednak Sicyes jednomyślnie na Dyrektora wybrany, za to miejsce pod tym pozorem podziękował, iż na urząd powszechnego zaufania wymagający niezdatny jest człowiek będący od początku rewolucji w nieustannej sprzeczności ze wszystkiemi stronnictwami, na ówczas wszystkie głosy połączyły się za Karnotem. Przewidzieli to zdarzenie nieprzyjaciele jego Sicyes i Merlin i dla tego wprzód jeszcze ofiarowali mu Ministerstwo wojny, ażeby tym sposobem zapobiec iżby niewszedł do Dyrektorjatu. Karnot przewidział ich intrygi i utrzymał się na stopniu Dyrektora.

W d. 5. Listopada r. 1795 rozpoczął Dyrektorjat czynności swoje. Z początku rządy jego lubo niezgodne były przecież szczęśliwe. Administracją kraju tak się podzielili, iż każdy otrzymał wyłączną gałęź. Reubel ster spraw zagranicznych, Letourneur siły morskiej, Reveillere Spraw wewnętrznych, Barras ster policji w stolicy, milicją i gwardje narodowe; Karnot wyłącznie kierunek wojny i wojską.

Gdy ten Departament obejmował, zwycięztwo dalekiem było od francuzkich sztandarów, Mogunrja była wzięta, na lewym brzegu Renu działał nieprzyjaciel zaczepnie, Wandea w ogniu zaburzeń, i armje Rzeczy-pospolitej z trudnością opierały się jeszcze we Włoszech.

Zaledwie Karnot kierunek wojny znowu objął, jakby na odgłos czarodziejskiego dzwonka, wróciło szczęście i przywiązało się do trójkolorowej chorągwi. W Dzienniku wszelkiemu duchowi republikanizmu a zwłaszcza Rzeczypospolitej Francuzkiej bynajmniej nie sprzyjającem umieszczony był pod napisem z Paryża dnia 15 Lutego 1795 artykuł następujący: „Karnot, ten Oficer od Indżynierji, pełen talentu i najwyższej zasługi, sam jeden byłby w stanie uczynić naród Francuzki groźnym dla sąsiadów. Choćby mu nawet można było przypisać część z tego, które komitet zbawienia publicznego zrządził dla Francji, trzeba jednak przyznać, że wszystko dobre będące dziełem rządu dzisiejszego winna Francja Karnotowi.“

Sekretarzem Karnota był P. Allert młody wprawdzie ale zdatny Indżynjer. Jest on dziś Radcą stanu i Jenerałem Lejtnantem Gwardji narodowej. Do exekucji miał Karnot PP. Clarke i Dupont, obu później znanych Jenerałami.

Karnot powziął myśl pisania historji wojen Rzeczypospolitej, pod czas których nieśmiertelne zwycięztwa wieczną Francji sławę zapewniły, powziął tę myśl dla tego, aby swój naród z dziełami wielkich ludzi obeznał, i do współubiegania się zapalił. W tym celu założył gabinet topograficzny którego dozorem w ostatnich latach trudnił się Jenerał Dywizji Clarke. W tym gabinecie składane były korrespondencje Jenerałów, rapporta urzędowe, plany i godniejsze pamięci zdarzenia z wszelkich kampanji. Zostawszy Karnot członkiem Dyrektorjatu rozpoczął wydawanie pisma perjodycznego pod tytułem: Dziennik Obrońców Ojczyzny, i zajmował się jego redakcją aż do Kwietnia r. 1797.

W r. 1796 wydał bardzo ważne dzieło pod tytułem: Reflexions sur la metaphysique de l' Analyse infinitésimale. To dzieło w krótkim czasie kilka razy przedrukowanem zostało.

Aż do wejścia do Dyrektorjatu przechodząc stopniami, przez starszeństwo dostąpił Karnot do rangi Pułkownika. Lubo już od kilku miał naczelnictwo Ministerstwa wojny, lubo sam obsadzał wszystkie stopnie w wojsku, lubo nawet mianował wodzów naczelnych nieprzyszło mu jednak nigdy na myśl nadać sobie wyższą rangę. Rozumiał iż Republikanin powinien większym być niżli się wydawać.

Lecz gdy już dostąpił najwyższej podówczas we Francji godności Dyrektora, zostawać w niższych szeregach wojska, nie sądził rzeczą przyzwoitą, daleki jednak od widoków ambicji, wolał wyjść zupełnie z szeregów wojskowych niżli sam sobie przed innemi miejsce naznaczać.

Pierwsze przedsiewzięcie Karnota było równie trudnem jak i niebezpiecznym, szło o zaprowadzenie zupełnej reformy do armjów Rzeczypospolitej opartej na zasadzie, że tylko zdatność i odwaga, a nie lata służby powinny torować drogę do wyższych stopni,

iż niepowinno być przykro ale owszem chwalebnie, iść pod rozkazy godniejszego, zrzekając się wszelkiej próżności i zawiści niegodnej Republikanina. Objąwszy ster wojska wniosł natychmiast do Dyrektorjatu projekt powszechnej reformy, i taką pokładano w nim ufność, iż jemu samemu zaprowadzenie jej powierzono. Jakież pole dla człowieka któryby sobie utworzyć chciał stronnictwo. Karnot powierzonej sobie władzy użył jedynie dla dobra i sławy będąc przekonany iż wszelka władza oparta na jakiem bądź stronnictwie a nie na woli narodu jest niesprawiedliwą.

Karnot poświęcił wszystko, aby skutki następującej kampanji jeszcze ważniejsze były dla Francji niż kampanji r. 1794. Wszelka młodzież zdatna do broni w całym obrębie Rzeczy-pospolitej powołaną została, przez co armje wzrosły do ogromnej massy. Liczba bataljonów została zmniejszoną, a bataljony same znacznie powiększone. Starych żołnierzy wmięszano między młodych, aby doświadczenie pierwszych oświecało zapał drugich. —

Wojska Rzeczy-pospolitej obciążone były niezmierną liczbą oficerów; uznano potrzebę i uchwaloną reformą 23,000 oficerów. Aby jednak ile możności zmniejszyć szkody z tak znacznej reformy wynikające, sam Karnot ogłosił prawidła postępowania w reformie, i te każdego Oficera od samotności zabezpieczały.

Prócz tego doprowadzono do skutku nową organizacją piechoty, a chcąc ułatwić transporta po powiatach, i razem uzupełnić konnicę, uchwalono pobór trzydziestego konia we wszystkich Departamentach Rzeczy pospolitej.

Reforma rozciągała się aż do najwyższych stopni wojskowych jako to: wodzów naczelnych i sztabów. Od tej herkulesowej pracy Karnot niczem odwieść się niedał ani obmową, ani groźbami, ani co dzień nawijającemi się trudnościami. Miał tylko oko na ogół, i na prawdziwą wartość każdego w szczególności. Tacy mężowie jak Hoche, Moreau, Bonaparte, Marceau, Joubet i t. p. bez innego względu prócz osobistej zdatności, postawieni zostali na czele wojsk Rzeczy-pospolitej. Wielkość Francji wzrosła, ale też za to Karnot został przedmiotem wściekłej nienawiści, wszystkich miernych głów.

Gdy Jenerał Bonaparte (d. 10 Kwietnia 1796) został mianowany naczelnym wodzem armji włoskich, jeden Jenerał z największem zuchwalstwem uskarżał się przed Dyrektorjatem, że daleko młodszego od niego Jenerała Bonaparte tak wysoko postawił; nieuzyskawszy nic w Dyrektorjacie poszedł z zażaleniem do ciała prawodawczego i nieustannie ponawiał podania swoje, zawsze jednak bezskutecznie.

Później gdy sława Bonapartego napełniła całą Europę, pysznił się Barnas, że odkrył tego wielkiego bohatera, i że go na czele

wojsk postawił. Gdyby zaś ten młody wódz był nieszczęśliwym, cała odpowiedzialność spadłaby była na Karnota, który wodzów mianował, iż tak mało doświadczonemu tak ważne dowództwo powierzył.

Karnot chcąc pierwsze walki we Włoszech uczynić decydującemi uważając rzeczy z rozsądkiem sobie właściwym mianował wodzem armji Włoskich tego śmiałego i młodego bohatyra który jeszcze niemiał laurów do pilnowania ostrożnie, i z bojaźnią, ale owszem płynął najżywszą żądzą zwycięztwa.

Plan Kampanji z r: 1796 ułożony przez Karnota należy do Rzędu największych i najśmielszych jakie w przeciągu wieków utworzył Gienjusz zwycięztwa.

Ogromna przestrzeń od Dusseldorfu aż do Savony, miała być tylko jednem polem bitwy. Armji północna pod Jenerałem Beurnonville, armja nad rzekami Sambrą i Maas pod Jenerałem Jourdan, armja Reńska pod Jenerałem Moreau, armja Alpejska pod Kellermannem, i Włoska pod Napoleonem Bonaparte, twoarzyły razem jedną wielką armją, której prawe skrzydło Austrjaków z Włoch, lewe z nad niższego Renu, środek z nad wyższego Renu, wypędzić miały; wszystkie zaś razem powinny były trzema drogami, dążyć do Wiednia ich centralnego punktu, ażeby Austrją a razem i wszystkie sprzymierzone mocarstwą zniewolić do pokoju i znieść Rzecz-pospolitą Francuzką w rząd pierwszych mocarstw Europejskich.

Historja mało przedstawia myśli podobnych temu planowi Karnota w kolosalnej wielkości, i doskonałym poznaniu całości.

Karnot jak mówiłem postawił Bonapartego na czele Włoskiej armji, lubo sam nigdy niedowodził naczelnie, był przekonany iż ten wielkich nadziei młodzian, pierwszym wodzom Rzeczy-pospolitej w niczem nieustąpi, ale owszem wszystkich przewyższy. I w rzeczy samej Bonaparte usprawiedliwił wielkie wyobrażenie jakie o nim miał Karnot. Bitwy pod Montenotte i Millesimo, w d: 12 i 14 Kwietnia r. 1796 otworzyły młodemu rycerzowi Rzeczy-pospolitej pole zwycięztw których nagródą miała być Korona Cesarska. Europa zazdrościła szczęścia Francji że w walce o wolność i niepodległość znalazła bohatera równego pierwszym mężom starożytności. D. 25 Kwietnia 1796 napisał Karnot do młodego zwycięzcy; „ Winszuję ci sławnych dni pod Montenotte i Millesimo; może już w tej chwili możesz nam donieść o nowych zwycięztwach. Cała Francja, cała Europa, ma na ciebie oczy zwrocone. Twoje tryumfy są tryumfami wolności, i bez wątpienia niezechcesz zostawić niedokończonem tego wielkiego dzieła, któreś tak zaszczytnie rozpoczął. “

Po spotkaniu pod Dego (d. 15 Kwietnia) i bitwie pod Mondovi (22 Kwietnia) Karnot ówczasowy Prezes Dyrektorjatu w imieniu jego napisał do Bonapartego list uznając jawnie wysokie talenta młodego wodza,

ale razem dając mu ojcowskie przypomnienie cnot Republikanckich.

,, Obywatelu Jenerale! Odniesione zwycięztwa winniśmy twojej odwadze, twojej niezmordowanej gorliwości. Utwierdzają nas one w przekonaniu o twoim rozsądku, o twoich talentach wojskowych. Oddając jednak sprawiedliwość nieustraszonemu męztwu wojska pod twoim dowództwem zostającego, ubolewać jednak przychodzi Dyrektorjatowi, iż uszczknione wawrzyny stłumiło zwycięzkie wojsko rabunkiem; spodziewa się więc, iż ty Obywatelu Jenerale tę swawolę chwałę Republikanina ćmiącą, wstrzymasz surowością w takim razie koniecznie potrzebną.“

,, Dyrektorjat ufa zupełnie opiekuńczemu Gienjuszowi Rzeczy-pospolitej, dzielności żołnierzy, zgodzie Jenerałowi i ufności jaką w nim naród pokłada. Dyrektorjat spodziewa się wszystkiego po walecznym wodzu armji Włoskiej, i swiętości sprawy za którą walczą Francuzi, i której nigdy nieodstąpią.“

Bonaparte do Obywatela Karnota.

Główna Kwatera Charaseo
d: 29 Kwietnia 1796.

Zawieszenie broni zawarte z Królem Sardyńskim, ułatwia mi sposobność pisania przez najkrótszą drogę przez Turyn. Mogę tu wcześnie odbierać twoje rozkazy Obywatelu, i uważać jakie wojsku mnie powierzonemu zechcesz nadać dyrekcją.

Jeżeli z Królem Sardyńskim pokój zawarty będzie, oświadcz mi jak mam się obchodzić z Genuą, Parmą i Rzymem.“

Wyciąg z listu Karnota do Bonapartego d: 7 Maja 1796.

,, Cześć i chwała Francuzom których zwycięztwa i uwielbienia godne postępowanie, na niewzruszonej podstawie utwierdza Rzecz-pospolitą.“

Wyciąg z listu Bonapartego do Karnota d. 9 Maja r: 1796 z głównej kwatery Placencji.

,, Za względy okazywane mojej żonie, oświadczam ci Obywatelu najpowinniejsze dzięki, polecam ją tobie, jest ona dobrą Patryotką kocham ją z namiętnością.“

Karnot jako Prezes i w imieniu Dyrektorjatu do Bonapartego.

Paryż d. 15 Maja r: 1796.

,, Obywatelu Jenerale! Przypomina ci Dyrektorjat iż jedynie karność utrzymać to zdoła co męztwo wojska zyskało, iż im bardziej żołnierz upojony jest zwycięztwem, tem bardziej przestrzegać trzeba karności ażeby się niedopuścił swawoli. Mocno o tej prawdzie przekonany wiem że nigdy niestracisz z oczu, co ci honor Rzeczy-pospolitej co własna sława nakazuje. Oby Włochy w zwycięztwie widziały tylko Republikanów, to jest: przyjacioł porządku godnych uwielbienia wszystkich wieków i narodów. Gdzie kolwiek dłużej zabawisz poleca ci Dyrekto-

rjat znakomitszych uczonych, tych chciej wyszukiwać i dobrze przyjmować. Jak obejmiesz Medjolan odwiedź pełnego zasług i nauki Astronoma Oriani, okazuj mu szacunek i daj mu opiekę."

Bonaparte do Obywatela Karnota.

Głowna Kwatera pod Lodi. 14 Maja 1796.

„Piszę do Dyrektorjatu, względem powziętej myśli rozdwojenia armji (Dyrektorjat chciał Jenerałowi Kellermann oddać naczelne dowództwo wojsk Francuzkich w Medjolańskiem) Przysięgam że tylko ojczyznę miałem przed oczyma. Znajdziecie mnie zawsze na prawej drodze. Ofiara wszystkich myśli moich należy się Rzeczy-pospolitej. Gdyby mi kto szkodzić chciał u Dyrektorjatu znajdę obronę w sercu własnem, i w sumieniu czystem."

„A ponieważ przyłączone tu pismo do Dyrektorjatu, mogłoby mi być za złe wziętem, składam je na twoje ręce, i zostawiam twemu rozsądkowi czy zechcesz z niego zrobić użytek czy nie. Dobroć twoja Obywatelu nadała mi prawo do twego zaufania.

„Czy tu będę czy gdzie indziej, wszystko mi zarówno. Służyć ojczyznie i zająć kartę w Kronikach Francji jest jedynem mojem pragnieniem. Zacząłem z niejaką chwałą, chcę i nadal okazać się godnym twego wyboru. Bądź przekonany, iż nic niezdoła zmniejszeć najwyższego poważenia, jakie wlewasz w każdego co ma szczęście poznać cię bliżej."

Jaka godność, jaka prostota, widać że Obywatel przemawia do Obywatela. Czyli roztrzygają losy Królestw, czy wojnę lub pokój, rozmawiają z sobą prosto i bez tych czczych formalności, które tylko wzajemną próżność zaspakajają.

Jak nauczące są te listy. Z jednej strony okazują jak Jenerał Bonaparte Obywatel Rzeczy-pospolitej Francuzkiej sądził o wolności i Karnocie, a jak Napoleon Cesarz Francuzów obchodził się z Karnotem i wolnością, z drugiej strony dowodzą iż Karnot w przywiązaniu do ojczyzny i wolności był zawsze jeden, czy jako Kapitan Indżynierów, czy jako Dyrektor Francji.

W listach Karnota czytamy często przypominane cnoty znamienujące prawdziwego Republikanina, i bez których Rzecz-pospolita ostać się niemoże, widziemy tę ojcowską troskliwość wielkiego męża z jaką chciał przelać te cnoty w serce młodego i drogiego mu bohatyra, jak chciał uprzedzić, żeby się innej drogi niechwytał.

Listów Karnota i Instrukcji jego dawanych Bonapartemu, niemożna czytać bez prawdziwego uszanowania; wszędzie w nich znajdują się czyste i szlachatne uczucia, wszędzie w nich widać jak trafnie i z jaką przenikliwością umiał sądzić o stanie obecnym i przyszłości.

Gdyby Bonaparte Jenerał i Obywatel w istocie przyjęty był Republikanckiemi cnotami Karnota, gdyby był zawsze ten sam jakim się okazywał z początku, dotądby go jeszcze narody błogosławili na idealnym tronie Europy, gdy tym czasem ambicja zapędziła go aż na St. Heleny dzikie i ogniste skały. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

RYS ŻYCIA ZNAKOMITSZYCH KORTEZOW.

(Ciąg dalszy.)

Od 1809 aż do 1813 w którym Palarea przyłączył się do Dywizji Jenerała Morillo, z 700 konnicy i 600 piechoty w nieprzyjacielską zdobycz uzbrojony i ubrany; śmiało mógł liczyć ile dni tyle bitew. Żadnemu wojownikowi szczęście tak stale niesprzyjało, ale też i to prawda że nigdy nierozpoczynał utarczki bez doskonałej znajomości stanowiska i sił nieprzyjacielskich. Sami Francuzi korpus Palarea od tych Gierylasów rozróżniać umieli, którym wojna była tylko szczęśliwą porą do rabunku. Obsypany był pochwałami swoich starszych a nawet Xże Rejent W. Brytanji, dał mu jawnie poznać swoje zadowolnienie.

Z końcem wojny został Brygadjerem, a że Pułk jego w krótce rozwiązano, przeznaczono mu więc Madryt za miajsce stałego zamięszkania. Niemógł patrzeć obojętnie że naród dla którego zagranicznej niepodległości tyle ofiar czynił, jęczał pod jarzmem domowej niewoli. Dom jego stał się miejscem zebrania wszystkich najcelniejszych patryotów, i gdy głos wolności dał się słyszeć z San Fernando, poświęcił wszystko byle sprawie wolności pomódz w Madrycie. W pamiętnych dniach 7, 8, i 9 Marca widziano go zawsze w pierwszych szeregach; od przyjaciół wolności nieoddzielny nieważał na żadne niebezpieczeństwa.

Tak znakomite dowody liberalnego sposobu myślenia umiała ocenić jego prowincja. Wybrała go swoim Reprezentantem i tym sposobem udzieliła mu najwyższego zaszczytu jakiego obywatel dostąpić może.

Sposób myślenia Palarea nie odmienił się w Kongresie narodowym. Nieskaziteln ść praw ludu, swobydy i wszechwładztwo narodu, oto były przedmioty które miał nieodstępnie przed oczyma.

Głos jego jest silny i pełen Entuzjazmu. Jak wszyscy którzy wolność kochają z całym zapałem namiętności, niemógł zimnej krwi okazywać tam gdzie szło o wolność. Nie idzie mu oto aby błyszczał wymową, ale oto ażeby wspaniałe uczucia swoje dał poznać; mocno jest przekonany iż wdzięki kwiecistej wymowy mogą utulić, ale ojczyzny ocalić niezdołają.

Palarea jest średniego wzrostu i silnej

postawy, wzrok ognisty i wszystkie poruszenia okazują śmiałość jego i poświęcenie się dla ojczyzny i swobody.

Don Antonio Quiroga, urodził się w r. 1788 w mieście Betanzos w prowincji Galicji. Ledwie miał rok szesnasty, gdy wszedł do wojska. Po dwóch latach służby został Podoficerem, a w lecie r. 1808. zaraz po wybuchnieniu wojny o niepodległość otrzymał stopień Podporucznika w Bataljonie Vittoria. W krótkim czasie tak prędko awansował, iż nie minęło roku a już był Kapitanem w pułku de la Muerte. Stał podówczas z pułkiem swoim pod rozkazami Hrabiego Norona, i znajdował się na bitwach pod Kalmaseda, Espinosa i Villamuriel. Na moście San Paya, d. 7. Czerwca r. 1809 dostał kontuzją, a w wąwozie pod Navia w Lipcu 1810 r. jako drugi Adjutant głównego sztabu dostał się w nieprzyjacielską niewolę. Wkrótce jednak udało mu się umknąć z niewoli, tak że jeszcze w tym samym miesiącu wrócił do głównej kwatery. W Grudniu r. 1811 został pierwszym Adjutantem przy głównym sztabie, a w Grudniu r. 1812 Pułkownikiem. Już w tym stopniu znajdował się podczas oblężenia Burgos i Astorgi. Tak więc był Pułkownikiem w dwudziestym czwartym roku życia.

Gdy po skończonej wojnie główny sztab rozwiązano, przeznaczono Quirogę na dowódcę pierwszego bataljonu Katalońskiego, a że ten bataljon przyłączony do Armji Expedycyjnej Hrabiego Abisbala, miał wsiąść na okręty i popłynąć do Lima, padł więc i na niego los udania się do Ameryki w niebytności Brygadjera. Młody bo jeszcze nawet trzydziestu lat nieliczył, przez stopień Pułkownika i powierzchowność swoją przeznaczony do grania szczęśliwej roli na teatrze świata, nie miał ochoty opuszczania ojczyznę dla odludnych pustyń Lima. Przyłączył się więc szczerze do związku którego zamiarem było niedozwolić ażeby armja Expedycyjna tłumiła wolność i niepodległość Amerykanów ale owszem użyć jej do odzyskania wolności Hiszpanji. Związek niebył jeszcze przysposobiony do rozpoczęcia rewolucji gdy w Lutym r. 1819. Quiroga z bataljonem swoim musiał wsiąść na okręty. Szczęściem burze morskie przyszły mu na pomoc i przez dwa tygodnie wstrzymały wypłynienie tej małej wyprawy. Tymczasem odebrano z Madrytu rozkazy inne i bataljon Quirogi znowu wysiadł na ląd.

(Dalszy ciąg nastąpi.)